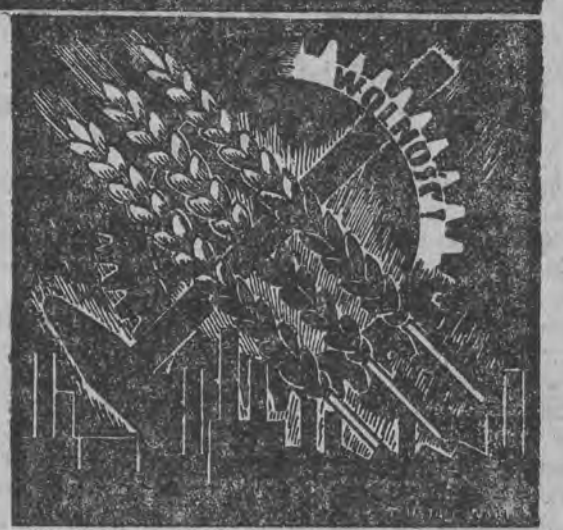


ŁÓDZIANIN



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.
Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem
oddział w Łodzi 40.
Wydawca: Łódzki O. K. R. P. S.

Piatek 11 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWINSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrów przez jedną szpalę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobnie za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Na froncie i poza frontem

Manewry londyńskiego komitetu nieinterwencji

Union Radio ogłasza komunikat ministerium wojny: Na froncie armii środkowej działalność została sprowadzona do minimum. W pierwszych godzinach po północy wojska powstańcze nacierały na stanowiska rządowe pod Prena Rubia, lecz zostały odparte. Na froncie armii północnej oraz na froncie baskijskim i asturyjskim trwa wymiana strzałów. Na froncie Leona wojska rządowe zajęły dwie ważne miejscowości, zadając nieprzyjacielowi liczne straty.

UCHWAŁY

RZĄDU BASKIJSKIEGO

Biuro prasowe Rządu baskijskiego komunikuje: wczoraj na posiedzeniu wieczornym gabinet ministrów badał sytuację wojskową oraz zajmował się sprawą przyznania rent inwalidom i rodzinom poległych. Poza tym badano zagadnienia porządku publicznego. Rząd specjalną uwagę poświęcił projektowi dekretu w związku z koordynacją pracy w przemyśle na potrzeby wojny. Rada ministrów upoważniła ministra wojny

do powołania pod broń trzech nowych roczników poborowych. Rekruci użyci będą do służby pomocniczej i zastąpią poprzednio zmobilizowane roczniki w służbie na tyłach.

LONDYN JEST NIEZADOWOLONY Z NOTY SOWIECKIEJ

Nota sowiecka twierdząca, że „Deutschland” nie należał do okręgów sprawujących kontrolę, a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, oraz żądająca, aby zagadnieniem bezpieczeństwa kontroli morskiej zajmował się pełny komitet nieinterwencji, a nie, jak obecnie, tylko 4 mocarstwa, wywołała w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie. Czynniki miarodajne wskazują na „nieodpowiedni moment” (?) ogłoszenia przez Rząd sowiecki tego rodzaju protestu.

Pertraktacje między Rządami Francji, Niemiec i Włoch, prowadzone przez Rząd brytyjski, wychodziły, jak podkreślają w Londynie z założenia, że 4 wielkie mo-

carstwa, które ponoszą koszty kontroli morskiej i wzięły na siebie całe ryzyko tej akcji, winny między sobą załatwić powstałe trudności. Czynniki brytyjskie spodziewają się jednak, że wystąpienie sowieckie nie znajdzie poparcia w Komitecie nieinterwencji. Jest to zupełnie prawdopodobne. Ci panowie zajęci są montowaniem nowej komedii neutralności z udziałem faszystów.

Faszystowski blok

„Oś Berlin-Rzym”

Ostatnie wizyty niemiecko-włoskie miały na celu wzmocnienie bloku włosko - niemieckiego i zwłaszcza ZADEMONSTROWANIE całemu światu, że dokoła „osi” Rzym - Berlin obraca się dziś świat.

Istotnie, problem tej „osi” jest obecnie jednym z największych zagadnień polityki światowej. Jest to problem BLOKU FASZYSTOWSKIEGO, który chciałby opanować świat, a przynajmniej Europę

ewentualnie przygotować przyszłą wojnę. Ale naturalnie wzmocnienie osi Berlin - Rzym powoduje coraz większe wzmocnienie drugiej osi PARYŻ - LONDYN. Nad rozbudową tego bloku demokracji i pokoju pracują z wielkim powodzeniem Blum i Delbos. Stąd wzmocniona niechęć do Francji u wszystkich hitlerofiłów, u wszystkich niemieckich reakcjonistów Europy. W tej liczbie naturalnie polskich. Wczorajszy „Warsz. Dziennik Narodowy” usprawiedliwia się — on, powiada, tylko troska się o siłę Francji, zagrożoną przez wewnętrzny politykę Bluma. Ale to naturalnie śmieśzna.

A więc jednym z podstawowych zagadnień europejskiej polityki jest kwestia ZWARTOŚCI włosko - niemieckiego sojuszu. Wizyta min. Blomberga w Rzymie miała pokazać, że ta zwartość doprowadza już do WOJSKOWEGO porozumienia, do jednolitości WÓJENNEJ POLITYKI. Ale czy istotnie ta zwartość jest aż tak wielka?

W HISZPANII istotnie równoległość „roboty” obu państw jest wielka. I ostatnie wizyty dotyczyły zapewne właśnie „współpracy” w Hiszpanii. Niemcom chodzi o surowce w Maroko Hiszp. i w kraju Basków; o oskrzydlenie Francji od zachodu, o uniemożliwienie dowozu francuskich wojsk kolonialnych. Włochom chodzi o morze Śródziemne, o opanowanie jego zachodniej części przy pomocy obsadzenia wysp Balearskich, o osłabienie obronności Francji, o wzmocnienie swej pozycji w Afryce; o zagrożenie angielskiej wielkiej drożce morskiej przez morze Śródziemne do Indii, Azji, Mniejszej, Chin, Australii. To są rzeczy główne. Jak widzimy, równoległość celów i dróg wielka, zwłaszcza w stosunku DO FRANCJI. Ciekawość to moment, bo Francja jest sojuszniczką Polski. Teraz zapewne łatwiej zrozumieć, dlaczego znane wystąpienie p. Komarnickiego na Lidze wywołało niemiłe echa we Francji.

Stąd także problem AUSTRII, do której Niemcy pchają się drzwiami i oknami. Anty-katolicka polityka Hitlera ułatwia obecnie trochę zachowanie wpływów włoskich. Stąd także problem WĘGIER. Węgry, jako kraj mocno osłabiony w wojnie światowej, z natury rzeczy stały na stanowisku „rewizjonistycznym”; to je łączy z Niemcami Hitlera. Ale istnieje silna obawa hitlerowskiej hegemonii. Stąd te liczne zastrzeżenia, które padały w Budapeszcie podczas debaty nad budżetem ministerium spraw zagranicznych i które tak skrzętnie wynotowała sobie „Prager Presse” we wstępnym artykule w Nr. 156.

Takie są RYSY na tej gorącej kowalce przez Niemcy wykuwanej „osi”. Jakie będą losy tej „osi” jeszcze zobaczymy. W każdym razie wzmocnienie tej osi jest wzmocnieniem NIEBEZPIECZENSTWA DLA POKOJU EUROPY.

Europejskie sity pokoju i demokracji winny starannie obserwować ten tak niebezpieczny proces. A wraz z nimi naturalnie POLSKA. Czy jednak ostatnie posunięcia polskiej polityki zagranicznej świadczą o zrozumieniu niebezpieczeństwa polityki faszystowskiego bloku?... K. CZAPINSKI.

Życie w Związku Sowieckim



GMACH G. P. U.

W Moskwie odbywały się ostatnio częste narady najwyższego kolegium GPU. w związku z trudną sytuacją, jaka, sądząc z wiadomości napływających do stolicy, panuje w całym kraju. Według tychże wiadomości dochodzi do ruchów i zaburzeń w różnych częściach ZSSR. Oczywiście wiadomości te są trudne do sprawdzenia.

Podobno w wielu miejscowościach ludność podpałała w noc koszary GPU.

Agencja Tass donosi, że stan zdrowia siostry Lenina — Marii Uljanow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

„Neurastenicy lub dzicy”

„Daily Herald” o ostrzeliwaniu Almerii

O zbombardowaniu miasta Almerii przez krążownik niemiecki czytamy w „Daily Herald” co następuje:

„Pan Hitler i naród niemiecki oddaliły się złudzeniom, gdyby nie zrozumieli stanowiska naszego kraju w sprawie Almerii.

Rząd nasz istotnie całą swą energię skupia na sprawie puszczenia w ruch maszyny nieinterwencyjnej, spotykając się w tej mierze z powszechną aprobatą. Byłoby jednakowoż błędem, gdyby kto sądził, że to praktyczne rozwiązanie znaczą, że masakra w Almerii została przebaczona lub zapomniana.

Od bardzo dawna zapewniła Rząd Hitlera o swej woli utrzymania pokoju. Objawia on zawsze smutne zdumienie, gdy jego oświadczenia przyjmowane są z pewnym zastrzeżeniem. Rząd niemiecki domaga się, by Niemcy uważano za w całej pełni cywilizowany, w całej pełni odpowiedzialny i równowartościowy człon rodziny narodów. Niemcy spodziewają się, że zagadnienie bezpieczeństwa w Europie oraz zagadnienie kolonii pod tym warunkiem będą rozpatrywane, że hitlerowskie Niemcy potraktowane będą jako kraj równy innym krajom.

Ale oto nagle ujawnia się prawdziwy charakter jego władców. Okazuje się, że na podrażnienie nerwowe nie reagują oni jak zdrowi, dorośli ludzie, lecz jak neurastenicy lub dzicy, a więc mocno, nieobliczalnie, niebezpiecznie i brutalnie. Choćby zamiary hitlerowskich Niemiec były jaknajlepsze, to ich wybuchy uczuciowe, ich refleksy są nieobliczalne i dzikie.

Oto prawdziwa nauka, wyprawiona z zgrozy Almerii. A tej nauki kraj nasz ani prędko, ani łatwo nie zapomni. Musi ona być brana w rachubę przy wszystkich stosunkach z panującym w Niemczech systemem rządów.

Krew za krew

(kor. wł.)

Londyn, 8 czerwca 1937.
Z dużym zainteresowaniem przyjąto tu do wiadomości, że gen. Goering w urzędowym przemówieniu zapowiedział narodowi niemieckiemu nie tylko maskę gazową przeciwko wszelkim gazom trującym, lecz rzucił również w masy motyw przewodni, zasadę hitlerowskiej polityki.

Ten motyw przewodni, którym Goering usprawiedliwia bombardowanie Almerii, streszcza się w tym, że KREW TYLKO KRWIĄ MOŻE BYĆ ZMYTA. Układami nie się nie wskóra, gdy już raz doszło do rozlewu krwi. Dla większej wyrazistości Goering krwi przeciwstawił atrament.

Jak pogodzić taki pogląd wielokrotnego ministra Rzeszy z naszpikowanymi pokojowością mowami głowy państwa niemieckiego — pozostanie osobistą tajemnicą p. Goeringa.

Dla pojęć angielskich ta teoria gen. Goeringa, zapowiedziana narodowi niemieckiemu i odrzucają-

ca wszelkie układy w chwili, kiedy układy są najkonieczniejsze, równa się powrotowi do prawa pięści. Alf Erans.

Powrót Prezydenta R.P. z Rumunii

Pociąg specjalny, którym Prezydent R. P. powraca z Rumunii Polski zjechał na dworzec główny we Lwowie o godz. 13.28.

Cały peron udekorowany flagami o barwach państwowych z pięknie stylizowanymi orłami na filarach, przybranych girlandami, zajęły poczty sztandarowe organizacji kombatanckich i społecznych.

Po przejściu przed frontem pochylonych sztandarów kombatanckich i organizacji społecznych Prezydent znalazł się przed grupą dzieci ze szkół powszechnych, które wręczyły mu wianki.

Prezydent skierował się następnie spowrotem do wagonu. Pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy o godz. 13.40.

Również w innych miejscowościach wzdłuż drogi odbyły się uroczystości na cześć Prezydenta R. P.

Po zwycięstwie demokracji

Gabinet w Luxemburgu podał się do dymisji

W Luxemburgu szef Rządu Bech złożył na ręce wielkiej księżniczki dymisję gabinetu. Wielka księżna odmówiła przyjęcia dymisji.

Rządu, zastrzegając sobie możliwość rozpatrzenia powodów, jakie skłoniły premiera do tego kroku.

Obrazki z frontu



Patrol baskijski zajmuje okopy faszystowskie, przedzierając się przez druty kolczaste.

Losy OZON-u

Niejasna sytuacja. — „Dwa fortepiany”. — Protesty ZPMD i innych. — Wciąż ta sama ekipa. — O nowe wybory

Co będzie z OZON-em? — zapytuje opinia publiczna. Albowiem obserwuje bierność, niezdeterminowanie, chwiejność. Niektórzy piszą już o „2 fortepianach”, na których gra OZON. Pierwszy „fortepian” — to pierwsza „deklaracja”, w której posłyszano nuty „totalistyczne”. A druga — to ostateczne oświadczenie, że OZON, do rządów się nie mieszczą i chce „nowej” wprowadzić, ale bądź co bądź „demokracji”. Zmiany? ewolucja?

„Głos Narodu” donosi, że OZON powiększył dekompozycję sanacji. Stwierdza też liczne głosy opozycyjne w sanacji:

Prasa przyniosła wiadomość, że tak wpływała organizacja z dawnej „sanacji”, jak „Zarzewie”, też nie chce z OZON. rozmawiać, a grupa b. O. N. R., na którą tak liczono, żąda już rozwiązania OZON. i podjęcia nowych prób zjednoczenia narodu. Dodajmy do tego, że lewicowo-sanacyjny „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej” snuje marzenia o „Frontie” całej „młodej lewicy” i do tego „Frontu” wciągnąć chce obok młodzieży PPS(!) także sanacyjno-lewicowy związek młodzieży wiejskiej, „Siew”, — a będziemy mieli jaki taki obraz dekompozycji, której uległ obóz rządowy z powodu dwutorowości, niekonsekwencji, braku szczerości i odwagi ze strony kierowników OZON.

Naturalnie, dla „obozu” „brak odwagi” oznacza zapewne niedo-

stateczne zbliżenie się do N. D. Ale obras ciekawie. A co do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, to istotnie „Przemiany” piszą:

„Pozytywnego dorobku ideowo-społecznego, który reprezentują takie organizacje jak, ZPMD, RP, CZMW, OMP, Wiel, Wyzd. Młodz. PPS, C.K. W., nie można bez słusznego obrzydzenia zestawiać z nierobstwem i burzostwem nawet tak ostatnio zaszczyconych korporacji, jak: Arkonia, Polonia itp.”.

Wywody bardzo ciekawe.

A chadecki „Dziennik Bydgoski” stwierdza, że OZON, to stary BB. Poprostu „przesunięcia wewnętrzne w tej samej ekipie”.

Ta sama „ekipa”, która dotąd rządziła, ma decydujący wpływ na naszą politykę. Odbywają się przesunięcia wewnętrzne „ekipy” w miarę, jak jedni odchodzą, a drudzy przychodzą, komu słonko łaski przyswieca, a kto chwilowo jest od steru odsunięty, ale wszystko odbywa się w „zamkniętym kółku”.

Stąd niepewność, powiada „Dziennik”.

Jak widzimy, działalność OZON-u jest jakoś zahamowana, niezdeterminowana i wywołuje mnóstwo zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy wileński „Kur. Powszechny” rzuca HASŁO NOWYCH WYBORÓW I NOWEJ ORDYNACJI, jako jedynego wyjścia z sytuacji!

Dalsze echa nietortunnego wystąpienia min. Komarnickiego w Genewie

Jak już podaliśmy, agencja faszystowska „Stefani” donosiła, że dwaj wysocy urzędnicy sekretariatu Ligi Narodów: p. Hoden, dyrektor gabinetu sekretarza generalnego i p. Vigier, członek sekcji politycznej, poinformowali rzekomo p. Fabela, delegata Meksyku, o treści nietortunnej deklaracji min. Komarnickiego w sprawie Abisynii, namawiając go jednocześnie do odpowiedzenia na tę deklarację i podsuwając mu nawet tekst wygłoszonego następnie przez p. Fabela oświadczenia.

W związku z ukazaniem się tej depezy sekretarza Ligi Narodów ogłosił komunikat, w którym se-

krretarz generalny, p. Avenol, oświadcza, iż polecił przeprowadzenie formalnego śledztwa komitetowi, którego przewodnicztwo powierzył p. Lesterowi, zastępcy sekretarza generalnego. P. Avenol donosi następnie, że komitet doszedł do przekonania, iż zarzuty, zawarte w depezy SA NIEUZASADNIONE. Do noty sekretariatu dołączone są również 2 listy delegata Meksyku, p. Fabela, który stwierdza m. in., że działał z własnej inicjatywy i że p.p. Hodena i Vigiera poznał, przybysząc do Genewy, ale od tego czasu nigdy z nimi nie rozmawiał.

Angielskie zbrojenia a Węgry

Również na Węgrzech utrwała się przekonanie, że Anglia przez swe zbrojenia odzyskuje swoje dawne mocarstwowe stanowisko. Jednocześnie w kołach politycznych zwraca się uwagę na fakt, iż Anglia wykazuje coraz większe zainteresowanie dla spraw Europy Środkowej.

Sensację w kołach politycznych wywołała mowa, wygłoszona w parlamencie przez posła Tibora Eckhardta, który bez obsłonek

oraz bez sprzeciwu ze strony Rządu oświadczył co następuje:

Węgry nie mogą wejść na drogę polityki sojuszu militarnych. Zbrojenia angielskie zdecydowały, która grupa państw wyjdzie zwycięsko z przyszłej wojny. Byłoby katastrofą, gdyby Węgry stanęły przeciw Anglii.

Jak widać, na Węgrzech mają zdrowy sąd o rzeczy i trzeźwo oceniałą sytuację polityczną w Europie.

Sprawa Sandzaku Aleksandretty wywołuje wciąż nowe konflikty w świecie arabskim

Z Jerozolimy komunikują, że członkowie naczelnej rady arabskiej w Palestynie oświadczyli swą solidarność z Syryjczykami i są zdecydowani udzielić wszelkiej pomocy w ich walce przeciwko wyodrębnianiu Sandzaku Aleksandretty. Czynione są obecnie starania by wywołać interwencję

Innych krajów arabskich, jak to było podczas szeszoletniego powstania palestyńskiego oraz w sprawie bojkotu angielskiej komisji ankietowej. Wszyscy są jednak przekonani że Francja będzie najenergiczniej przeciwstawiała się podobnej ewentualności.

Upalnie ze skłonnością do burz

Jak donosi PIM, Polska znajduje się w obrębie wysokiego ciśnienia,

Pięć orazki kandydyskie mają się dobrze

Z okazji ukończenia trzeciego roku życia przez sławnego pięciopięcioracki kanadyjskie Dionne, prasa kanadyjska poświęca im obszerny wzmianki. W dniu ukończenia 3 lat Maria miała 18 złotych, Cecylia i Emilia po 17, Yvonne i Annet-
te po 16.

mięła rankiem dnia wczorajszego pogodę słoneczną i bardzo ciepłą. Temperatura o godz. 7 wynosiła: od 16 stopni do 26. W górach notowano od 12 st. do 16. Niewielkie opady pochodzenia burzowego notowano w ciągu doby ubiegłej na wybrzeżu, miejscami na Śląsku i w górach.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy w dalszym ciągu pogodą słoneczną i upalną ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Humor portu alskiego więźnia

Z wioski Fulgueiras (Portugalia) z miejscowego aresztu zblięło 5 aresztantów. Jeden z nich pozostawił kartkę zaadresowaną do dozorczy, w której zapewnia, że po ukończeniu robót w polu powróci do aresztu, celem odbycia kary i prosi go, aby się nie niepokoił o jego osobę.

Dziwaczny pomysł

W Kanadzie tak jak i w Stanach Zjednoczonych, gdzie ogromny procent dzieci przychodzi na świat w klinikach i szpitalach, stale spotykać się można było z obawami matek, że im dzieci zamienia. Ażby oszczędnie uniknąć wszelkiego rodzaju pomysłów, szpital w Vancouver wprowadził system wypalania niemowlętom ich na znak na plecach. Wypalania dokonują się za pomocą chłodzonej wodą lampy kwarcowej, co pozostawia widoczny napis na przeciąg 6 miesięcy, po tym czasie, można napis lampą ponownie wywołać.

W Ameryce Krwawe zaburzenia strajkowe

Przed wejściem do objętych strajkiem zakładów Republic Steel Corp. w Warren doszło do nowego starcia pomiędzy policją a posterunkami strajkujących robotników. W chwili, gdy przybył przed główne wejście samochód ciężarowy, naładowany żywnością dla łamistralków, zamkniętych w budynkach fabryki, posterunki strajkujących usiłowały zagrozić mu drogę. Eskorta policyjna zmuszona była do użycia granatów łzawiących, 14 strajkujących robotników odniosło rany. Szeryf Elser, który udał się na miejsce zaburzeń, uległ zagazowaniu. 2 policjantów również odniosło rany.

Wieczorem około 30 strajkujących robotników napadło na 6 policjantów, którzy w jednym z magazynów przymierzali nabyte świeżo mundury. Policjanci zostali ranni. Z odsieczką przybył większy oddział policjantów, który aresztował napastników.

OLBRZYMI STRAJK W MICHIGAN.
Personel elektrowni w Michigan zastrajkował, uniemożliwiając fabryki położone w dolinie Saginaw a zatrudniające 100.000 robotników. Robotnicy elektrowni nie zgadzają się podjąć pracy przed ustaleniem podwyżki płac.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FLINT.
Pracownicy tow. elektryczności „Consumers Power Company” w Flint zakończyli strajk. Wszystkie miasta obsługiwane przez tę elektrownię mają otrzymać prąd.

Olbrzymi pożar na niemieckim dworcu kolejowym

Donoszą z Halle, że nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar na dworcu centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową. W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników a wielu odniosło rany. Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż rozszerzał się z niesłychaną szyb-

SPRZEDAŻ BIELSKIE SKŁADY SUKNA

posezongwa materiałów bielskich na garnitury, palta, kostiumy damski PO CENACH REWELACYJNIE NISKICH Henryk WAŁACH, Bielańska 15 DUŻO OKAZYJ W RESZTKACH

Przegląd prasy

NOWA ORDYNACJA.

Prof. Komarnicki pisze w „Odnówce” o konieczności szybkiej. Ale dalej zaczynają się stacji wyborczej do Sejmu.

Przed wszystkim musi być przywrócona swoboda kandydatur. System obecny tak sw. zgromadzeń okręgowych, posiadających monopolistyczne prawo wysuwania kandydatów poseelskich, jest w gruncie rzeczy systemem kandydatur oficjalnych.

Słusznie. Prof. K. wypowiada się za 4-przymiotnikową ordynację. Ale dalej zaczynają się stanowiska co najmniej BARDZO SPORNE. Do Senatu chce pośredniego głosowania; chce 3-manda-

towych okręgów; a nawet pewnego dokooptywania(!) posłów przez wybrany Sejm.

Te wybiegi są niepotrzebne i szkodliwe. Poprostu fałszują opinię społeczeństwa.

WZRUSZAJĄCA TROSKA O FRANCJĘ.

Ataki na Francję, sojuszniczkę Polski, w prasie prawicowej trwa dalej. „Dziennik Nar.”, endecki, usprawiedliwia się, że to tylko „troska” o wewnętrzną siłę Francji:

„Robotnik” reklamuje obecnie ze zdwojoną gorliwością politykę Leona Bluma i różne „sukcesy” jego jednorocznych rządów we Francji. Płatne urlopy robotnicze i 40-godzinny tydzień pracy figurują oczywiście na czele listy. Obrzuca się przy tym organ PPS. na prasę narodową, która krytycznie oceniła niektóre reformy rządu Frontu Ludowego. Frankofile z „Robotnika” nie mogą poprostu znieść, by ktoś w Polsce widział jakieś plany na słouch rządzonej przez marksistów Francji.

To wszystko nieprawda. Nie chodzi nam o „krytyczne oświetlenie niektórych reform” przez endeckich, lecz o ZASADNICZĄ ZMIANĘ w stosunku do Francji. Dziś Hitleria jest endekom milsza!

A „M. Dziennik”, „zapominając” widocznie o walce niemieckich faszystów z katolicyzmem, upija się wizją przyszłej WOJNY DOMOWEJ we Francji.

Walka będzie zapewne ciężka. Nie wątpimy, że Francja narodowa w niej zwycięży. Ciekawi nas jednak pytanie, co Francja narodowa będzie musiała uczynić, by zabezpieczyć ojczyznę na przyszłość przed próbą narzucenia jej legalnie czy nielegalnie dyktatury czerwonej. Czy i wówczas wierności zasadom integralnej demokracji okaże się silniejszą od oświeczonego pragnienia ochrony Francji przed „kaprysami ludu”.

A więc propaganda faszystacji zaprzyjaźnionej z Polską Francji. Pobożnie się „Małego” już szukają dla Francji francuskiego gen. Franco. Hitlerowska robota katolickich kleryków. Zjawisko — pozorcie — paradoksalne. KTO W POLSCE CHCE TOTALIZMU?

Zajmuje się tym „Czas” i przychodzi do wniosku, że chyba — część wyższych urzędników, pozatem zapewne nikt.

Jeśli więc wśród urzędników szukać mamy przekonanych zwolenników totalizmu, to nie wśród szerszych warstw urzędniczych, ale wśród górnych 10 tysięcy wyższej biurokracji, której wszechwładza państwa zapewnia możliwość dyktatury, komisarstw, miejsc w radach nadzorczych i wszelkich stanowisk dających nie tylko władzę ale i dochody. Do tych niewątpliwych zwolenników etatyzmu chętnie doliczymy znaczną część pracujących w prasie rządowej.

Trochę prawdy w tym jest. Ale to upraszczanie sytuacji. „Czasowi” trochę myli się totalizm z gospodarczym etatyzmem. A to nie jest to samo. Do „totalistów” trzeba zaliczyć niewątpliwie co najmniej znaczną część tak zw. „narodowców”.

ROZRZUTNOŚĆ FASZYZMU.
„Dziennik Por.” słusznie dowodzi, że demokracja jest oszczędniejsza

(kontrola ludu!), a niekontrolowany „totalizm” lubi luksus, rozrzutność. Przytoczymy jedną ilustrację z Niemiec.

Istnieją w Niemczech nie tylko „Brunatne Domy”, ale buduje się w Norymberdze cała dzielnica, specjalnie przeznaczona na doroczny Kongres Partyny. Trwa on około 10 dni, ale buduje się dla specjalny Pałac Partyny, który będzie zawierał dwie mniejsze hale: na 2000 miejsc i 5000 miejsc, oraz trzecią halę „większą”; na 60.000 miejsc. Dwa olbrzymie hotele ośmiopiętrowe przeznaczony są dla „gości Wodza”; wybudowane również trybuny na 70.000 osób dla śledzenia parad wojskowych. Specjalna droga, szeroka na 90 m. prowadzi z miasta do Pałacu Partynego, znajdują się tu też dwie specjalne stacje kolejowe, specjalne, zakłady wodociągowe i elektryczne, oraz system kanalizacji, wystarczający dla miasta liczącego 400.000 mieszkańców. Jeżeli uwzględnimy, że owe niesłychane wprost inwestycje służą tylko 7 — 10 dni w roku, to trudno w całym świecie znaleźć coś podobnie rozrzutnego.

Ale nasi „dynamisiści” chwają ten rozrzutny luksus, jako oznakę „dynamizmu”, siły rozpędowej.

NIE PODOBA SIĘ.
Endecki „Dziennik Nar.” tak pisze o wspólnym oświadczeniu PPS. i Bundu:

PPS. znajdzie teraz zwolenników i pomoc pieniężną u Żydów. Ale rola jej po stronie polskiej skończyć się musi.

Dlaczego ochrona porządku, interesów i honoru Rzeczypospolitej (przed pogromami) ma spowodować to „akończonienie się” — wiadomo. „Dziennik” sądzi, że zanaraczowanie życia w Polsce jest najlepszym interesem dla Polski i najlepszą „etyką katolicką”.

A o wyroku śmierci na Chaskielewicz „Dziennik” pisze:

W naszym przekonaniu, sąd nad Chaskielewiczem musiał być do pewnego stopnia sądem nad żydostwem wogóle i w ten sposób został zrozumiany przez całą opinię polską.

Cały naród odpowiada za czyn jednostki — taką jest „katolicka” moralność endeków.

K. Cz.

Pokwitowania

NA OFIARĘ POGROMU W BRZEŚCIU N./B.

Żydowskie Studio Dramatyczne „Maska” — Lwów zł. 5.

Personel F-my Roht i Rudorfer — Lwów zł. 18,50.

Personel F-my Kern i S-ka — Lwów zł. 13,20.

Robotnicy fabryki „Sztanemet” składają zł. 48,00 w 90 proc. polacy, protestując przeciwko faszystowskiemu wybrakom i oświadcza, że zawsze będą stać w obronie demokracji.

NA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W BIAŁYMSTOKU

Grupa robotników żydowskich z Bełchatowa zł. 29,65.

ŁANCUCH NA OBOZY LETNIE DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

Tow. K. Kurnikowska składa 3 zł. i wzywa do wpłacenia tej samej kwoty tow. tow. Lucjana Górniaka, Eugeniusza Pająka, Leona Strzeleckiego i Tadeusza Batora.

Ze świata kultury

W WARSZTATACH PISARZY POLSKICH.

Andrzej Strug po powrocie do zdrowia w dalszym ciągu pracuje nad swą nową powieścią, p. t. „W Nienadychach byczo jest”, które fragmenty ukazały się już w prasie. Zygmunt Nowakowski, który obecnie przebywa w Atenach, przygotowuje do druku nową, ósmą już tom felietonów p. t. „Lajkonik”. Jalu Kurek wyda wkrótce nową powieść zatytułowaną: „Młodości śpiewaj”, jak również zapowiada ukazanie tomu felietonów na różne, aktualne tematy. Edward Boyé pracuje nad przekładem „Nowel wzorowych” Cervantesa, oraz powieści Muguela Unamuno.

PROF. T. ZIELIŃSKI O SWOICH PLANACH.

Prof. T. Zieliński pracuje w dalszym ciągu nad olbrzymim dziełem, poświęconym „Religiom antycznym”. Po wydanym przed kilku laty czwartym tomie „Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej” przyjdzie kolej na tom piąty „Religia Cesarstwa Rzymskiego”. Ostatnim, szóstym tomem o „Antycznym chrześcijaństwie” zamknie profesor jedyny w swoim rodzaju cykl dzieł, nierozdzielnie związanych z kulturą starożytną Grecji i Rzymu.

PROJEKTY PROF. SZWEJKOWSKIEGO.

W rozmowie przeprowadzonej

przez specjalnego wysłannika Polskiej Informacji Literackiej z profesorem Z. Szwejkowskim, autorem wnikliwej monografii poświęconej „Lalce” Bolesława Prusa, uczony oświadczył że w niedługim czasie wygłosi swoją pracę o Adolfie Dygasińskim. Nareszcie twórca nieśmiertelnych „Godów życia” doczekał się prawdziwie naukowego potraktowania swego bogatego dorobku literackiego. Z innych projektów na najbliższą przyszłość należy wymienić studium o „Faraonie” Bolesława Prusa i o „Dramacie mieszczańskim w literaturze polskiej XIX wieku”. Wypada zaznaczyć, że obecnie prof. Szwejkowski wyklady swoje na Uniwersytecie J. Piłsudskiego poświęcił omówieniu twórczości dramatycznej znakomitego historyka, polityka i poety Józefa Szujskiego. W przyszłym roku akademickim prof. Szwejkowski zamierza w swoich prelekcjach scharakteryzować znaczenie „Trylogii” Henryka Sienkiewicza.

POWODZENIE „CUDZOZIEMKI” MARII KUNCEWICZOWEJ.

Wydawnictwo „Rój” przystąpiło do trzeciego wydania powieści Marii Kuncewiczowej p. t. „Cudzoziemka”. Ponadto wydawnictwa czeskie i francuskie zainteresowały się tą powieścią, która już może wkrótce zostanie przetłumaczona.

Spór o akcje Negusa

Jak donosi „Paris Soir” Haile Sellasie wytoczył Rządowi włoskiemu przed trybunałem francuskim proces o zwrot akcji kolei francusko-abisyńskich. Dziennik przypomina, że przed laty, gdy przeprowadzono w Abisynii pierwszą linię kolejową Dżibuti — Addis Abeba Menelik wzamian za udzielenie prawa budowy kolei na swoich ziemiach otrzymał kilka tysięcy akcji kolejowych. Haile Selasie opuszczając

Abisynię zabrał te akcje ze sobą i chciał je spieniężyć, lecz Rząd włoski dwukrotnie interweniował w tow. kolei francusko-abisyńskiej, chcąc do tego nie dopuścić. Zdanem Włoch, Negus stracił prawa do tych akcji, Negus zaś twierdzi, że Rząd francuski, który nie uznał dotychczas formalnie władzy włoskiej nad Abisynią, powinien stanąć po jego stronie.

Ameryka buduje olbrzymią flotę handlową

Prezydent Roosevelt przedstawił Kongresowi program budowy nowej floty handlowej o wielkiej szybkości. Koszta budowy tej floty mają wynosić 160 milionów dolarów. Ma się ona składać z 60 transportowców, 24 parowców państwowych — towarowych, 10 stat-

ków - cystern i jednego parowca specjalnej kategorii. Przynajmniej połowa nowej floty ma być wybudowana w ciągu trzech lat. W budowie tej ma być zaangażowany w znacznym stopniu kapitał prywatny.

Na Górnym Śląsku

Sensacyjna sprawa—i tajemnicza uгода

Swego czasu pisaliśmy o sensacyjnej rozprawie sądowej pomiędzy dwoma wybitnymi działaczami „sanacji” w powiecie rybnickim, a mianowicie: b. posłem „sanacji” p. Bałdykiem z Żor i obecnym posłem „sanacji” p. Piechoczekiem z Rybnika.

P. Piechoczek, b. górnik, należy obecnie do najzamożniejszych obywateli w pow. rybnickim. Przez długie lata był właścicielem hurtowni tytoniu, jest właścicielem folwarku w Ruptawie, posiada kamienicę i t. d. Podczas ostatniej akcji „wyborczej” zarzucił p. Bałdyka p. Piechoczekowi, że dorobił się majątku drogą niezupełnie poprawną. Była tam mowa o otrzy-

manii 150.000 marek, pochodzących z obrabowania banku w Zorach przez „powstańców”, dalej o kosztownościach, pochodzących z obrabowania zamku ks. raciborskiego w Rudzie.

Pierwsza rozprawa sądowa nie wyjaśniła w całej pełni tej sprawy. Na drugiej rozprawie oświadczył przewodniczący sądu, że wyłącza publiczność z obecności na sali, ponieważ zeznania świadków mogą wywołać publiczne zgorszenie.

Jakli przebieg miała rozprawa nie wiadomo. Do wiadomości publicznej doszło jedynie, że jeden ze świadków został na sali aresztowany, a pomiędzy p. Piechoczekiem a p. Bałdykiem doszło do ugody. Tak zakończył się sensacyjny proces, którego wyniku cała opinia publiczna oczekiwała z zainteresowaniem. Opinia publiczna znowu skazana jest na domysły i dociekania. Ugoda ta przyszła bowiem zupełnie nieoczekiwanie. Wobec niesłychanie ciężkich zarzutów, stawianych p. Piechoczekowi, wobec zajadłej walki, jaka toczyła się na przestrzeni kilku lat pomiędzy p. P. i B., należało się raczej spodziewać doprowadzenia procesu do końca.

Stalo się jednak inaczej! Jakle były powody tak nagłej ugody dwóch zaciekle przeciwników?

„Wydatki społeczne” b. starosty Biolika

B. starosta pow. lublinieckiego, p. Biolik, został swego czasu nagle zwolniony ze swego stanowiska. Ta nagła dymisja wywołała różne komentarze i pogłoski. Ale jak to u nas na Śląsku bywa, opinia publiczna mało kiedy dowiada się właściwych przyczyn nagłego zwolnienia takiego czy innego dygnitarza. Metoda ta pozostawia domysłom szerokie pole, co chyba nie wychodzi na dobre prestiżowi państwa.

Biolik był energicznym działaczem obozu „sanacyjnego” podczas „wyborów”, i t. p. Szczególnie nie lubił socjalistów. Robił im trudności na każdym kroku, tak — jak gdyby to należało do obowiązków „pilnego” urzędnika. Niejednemu zakazany wiece PPS i t. d. świadczy o tej gorliwości. P. starosta niedługo potem poszedł w „odstawkę”, a w końcu p. prokurator wytoczył mu dochodzenie karne. Byli starosta, p. Biolik, zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach. Akt oskarżenia zarzucał mu sprzeniewierzenie 13.000 zł. Jako przewodniczący Wydziału Powiatowego w Lublińcu, pełnił on również funkcję przewodniczącego zarządu spółdzielni „Zgoda” i na tym stanowisku miał sprzeniewierzyć od listopada 1931 r. do końca 1934 r. systematycznie 13.000 zł.

Osk. Biolik zasadniczo do winy się nie przyznał. Przyznał, że dał telefonicznie i pisemnie polecenia kasjerowi spółdzielni na wypłatę różnych kwot. Twierdził, że nie sprzeniewierzył ani grosza, a sumę 13.000 zł. wydał na cele społeczne (?).

Pierwszą rozprawę odroczonego celem przesłuchania dalszych świadków.

Na drugiej rozprawie oświadczył p. Biolik, że odebrał 10.400 zł.; kto wziął resztę z 13.000 zł. — nie wie. Z całej tej kwoty zatrzy-

mał dla siebie tylko 750 zł., a resztę wydał na cele „społeczne”. Pieniądże pochodziły z KKO w Świętochłowicach i spółdzielni „Zgoda”, w której p. starosta był członkiem Zarządu.

P. starosta tłumaczył się przy tym na rozprawie, że wielu szczerogółów swej społecznej pracy nie może podać ze względu na... interes Państwa. Poza tym musiał wspierać finansowo organizację sanacyjną w pow. lublinieckim. Najwięcej pieniędzy wydał na wybory „sanacyjne”. Pieniądże te

Proces o „fabrykowanie aryjczyków”

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog sprawy o t. zw. „fabrykowanie aryjczyków”, wytoczonej b. urzędnikowi magistratu katowickiego, Kwaśnemu i towarzyszą.

Kwaśny, przy współudziale b. urzędnika Gawendy, sfalszował na dokumencie dane osobiste obywatela niemieckiego, pochodzenia żydowskiego, Rozenberga. Dokument taki był Rozenbergowi potrzebny ze względów osobistych, w Trzeciej Rzeszy zięciem jego bowiem został pewien sędzia niemiecki, który o pochodzeniu Rozenberga nie wiedział. Po wykryciu afery sędzia rozwiódł się z córką Rozenberga, a Rozenberg popełnił samobójstwo w Wanssee pod Berlinem.

W wyniku rozprawy obniżono Kwaśnemu karę o połowę, skazując go na półtora roku więzienia ołowię tej kary darowano mu na podstawie amnestii i utratę praw obywatelskich na lat pięć. Reszcie oskarżonym zawieszono wykonanie kary. Gawenda i Kucz otrzymali po roku więzienia, a Kuczowa 8 miesięcy, z czego połowa poszła pod amnestię.

Niesamowity samobójca

Niezwykle upartym samobójcą okazał się 33-letni mieszkaniec Sadowa (pow. lubliniecki) Karol Niemczyk.

Niemczyk, chcąc pozabawić się życia, wyszedł do korytarza domu, w którym mieszkał i, wzięwszy do rąk leżącą tam siekiere, uderzył się nią silnie w głowę. Kiedy od uderzenia tego nawet nie stracił przytomności, pobiegł do kuchni, gdzie z bufetu wyjął nóż i powrócił spowrotem na korytarz. Tam przyłożył sobie do piersi ostrze noża, a rękojęść oparł o stopień schodów. Następnie przy pomocy rąk nadział się na nóż, przebijając sobie serce.

Niemczyk od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej.

Woda brzożowa „DIVETTA”

W wyniku strajku odbyła się na jutro ponowna konferencja, na której właściciele zobowiązali się podnieść płace od 15 do 20%.

W ten sposób został zakończony solidarny strajk robotników w 5-ciu młynach, które podpisały umowę zbiorową.

Do umowy tej nie przystąpił młyn Królówiecki i tam strajk trwa dalej.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Płocku

Wypowiedział w ub. miesiącu umowę właścicielom młynów, domagając się podwyżki płac od 30 do 40%.

Odbyta z właścicielami konferencja w dniu 1-go b. m., przy udziale Inspekcji Pracy, nie doszła do skutku, wobec czego robotnicy porzucili pracę.

W maju w Gruszkach, pow. miechowski, właściciel tego majątku, Aleksander Zawadzki, zastrzelił z rewolweru dzierżawcę Władysława Jungowskiego. Zabójca zgłosił się sam na posterunek policji, oświadczając, że przypadkowo zabił Jungowskiego. Zabójcę aresztowano — policja prowadzi dochódzenie.

W mieszkaniu Goldbergów, znale-

ziono przemyczony towar wartości około 20.000 tys. zł., który skonfiskowano. Goldbergów osadzono w więzieniu.

CENNE WYKOPALISKA.

W miejscowości Uhrynów, pow. sokolskiego, wykopano monety srebrne polskie i obce, w ilości około 500 sztuk. Monety te pochodzą prawdopodobnie z początku 16 wieku.

SAMOBÓJSTWO NA SCENIE.

W Kołomyi, na scenie jednego z teatrów amatorskich, podczas przedstawienia popełnił samobójstwo aktor Józef Żołobajko, strzelając do siebie z rewolweru w okolicę serca.

W ub. tygodniu weszły w życie nowe cenniki papieru dla odbiorców hurtowych i detalicznych. Cenniki te wywołały zrozumiałe poruszenie na rynku gospodarczym, gdyż przyniosły one niespodziewaną podwyżkę cen. Po rozwiązaniu kartelu papierniczego, reprezentację którego stanowił Centropapier, oczekiwano powszechnie obniżenia cen papieru wszystkich gatunków. Tymczasem wręcz prze-

ciwnie z ub. tygodniem wydano nowe cenniki, podwyższające cenę papierów kancelaryjnych, pakowego i bibulek. Papier podrożał w granicach od 1 do 6%.

Większe papierce interpelowane o powody tej podwyżki, tłumaczy ją nagłą wyżką cen surowców, a mianowicie: celulozy i szmat. Niewątpliwie śrubowaniem cen papieru zainteresują się właściciele. Tymczasem wręcz prze-

Wobec rozwiązania decyzją Min. Przemysłu i Handlu kartelu producentów kwasu węglowego, rozeszły się w kołach gospodarczych pogłoski o możliwości rewizji działalności kilku innych organizacji kartelowych, działających na rynku spożywczym. Szczególne zainteresowanie budzi podnoszona wielokrotnie sprawa kartelu fabryk drożdży, które utrzymują od wielu lat cenę drożdży na niezwykle wysokim poziomie, przyznając się bezpośrednio do droższej kalkulacji cen pieczywa.

Działalność kartelu drożdżowego, która była przedmiotem sensacyjnych procesów znów znajdujących się wkrótce przed sądem. Po ferjach letnich Izba cywilna Sądu Najwyższego rozpatrzyła skargę ziemianina Przewłockiego przeciwko syndykatom drożdżowników o odszkodowanie 10.000 zł. szkodliwą działalność kartelu.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

Zwycięstwo robotników młynskich w Płocku

W wyniku strajku odbyła się na jutro ponowna konferencja, na której właściciele zobowiązali się podnieść płace od 15 do 20%.

W ten sposób został zakończony solidarny strajk robotników w 5-ciu młynach, które podpisały umowę zbiorową.

Do umowy tej nie przystąpił młyn Królówiecki i tam strajk trwa dalej.

Wiadomości z całej Polski

ZAGADKOWA TRAGEDIA.

W majątku Gruszków, pow. miechowski, właściciel tego majątku, Aleksander Zawadzki, zastrzelił z rewolweru dzierżawcę Władysława Jungowskiego. Zabójca zgłosił się sam na posterunek policji, oświadczając, że przypadkowo zabił Jungowskiego. Zabójcę aresztowano — policja prowadzi dochódzenie.

W mieszkaniu Goldbergów, znale-

ziono przemyczony towar wartości około 20.000 tys. zł., który skonfiskowano. Goldbergów osadzono w więzieniu.

CENNE WYKOPALISKA.

W miejscowości Uhrynów, pow. sokolskiego, wykopano monety srebrne polskie i obce, w ilości około 500 sztuk. Monety te pochodzą prawdopodobnie z początku 16 wieku.

SAMOBÓJSTWO NA SCENIE.

W Kołomyi, na scenie jednego z teatrów amatorskich, podczas przedstawienia popełnił samobójstwo aktor Józef Żołobajko, strzelając do siebie z rewolweru w okolicę serca.

Machinac'ie fabrykantów papieru

Wobec rozwiązania decyzją Min. Przemysłu i Handlu kartelu producentów kwasu węglowego, rozeszły się w kołach gospodarczych pogłoski o możliwości rewizji działalności kilku innych organizacji kartelowych, działających na rynku spożywczym. Szczególne zainteresowanie budzi podnoszona wielokrotnie sprawa kartelu fabryk drożdży, które utrzymują od wielu lat cenę drożdży na niezwykle wysokim poziomie, przyznając się bezpośrednio do droższej kalkulacji cen pieczywa.

Działalność kartelu drożdżowego, która była przedmiotem sensacyjnych procesów znów znajdujących się wkrótce przed sądem. Po ferjach letnich Izba cywilna Sądu Najwyższego rozpatrzyła skargę ziemianina Przewłockiego przeciwko syndykatom drożdżowników o odszkodowanie 10.000 zł. szkodliwą działalność kartelu.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

W tym momencie Trent podniósł się do odciescia, gdyż nadchodziła już godzina spotkania, o którym wspominał Blighowi. Jakub Randolph, który doznawał w tej chwili przyjemnego uczucia, że zapomniał nad sytuacją, pożegnał go krótko, ale przyjaźnie.

Jadąc taksówką w stronę domu, Trent myślał o Randolphie z sympatią, której — sądząc z wszelkich pozorów — przybył nie pragnął budzić w swych bliźnich, Lakonizacja, ale wymowny opis trybu życia, jakie prowadził w domu swego ojca, wzbudził w bujnej imaginacji Trenta obraz tragicznej historii — zawsze czujnej, pewnej swej cnoty surowości — i dusz ludzkich, łamanych, lub deptanych przez nieustający nacisk. Dziwna rzecz — Trent widział już nieraz to szczególne zjawisko — że pomimo, iż uczucie dziecka mogło być w najlepszym razie uczuciem upartej niechęci i buntu — dziecko odziedziczyło po ojcu nie tylko niezwykle podobieństwo rysów twarzy i postaci, ale również podobieństwo zachowania, chodu, gestów — podobieństwo, jakiego nie doznałoby osiągnąć nigdy świadome naśladownictwo. Trent spostrzegł, że inspektora uderzył tak samo, jak jego — sposób, w jaki uwidoczniono się to podobieństwo — nawet w takich drobiazgach, jak postawa, w jakiej Randolph siedział na krześle, albo sposób obchodzenia się z chustką do nosa. Małe nieuczucie kocię bez ojca i matki, które przykuć do zawiniętego ogonkiem przy mysiej dziurze, nie daje bardziej wymownych dowodów prawa dziedziczności.

Łańcuch prasowy na Fundusz Olimpijski

Z. R. S. S. kwituje: Tow. Kazimierz Pużak wpłaca zł. 5, zrywając do wpłacenia tow. tow. Adama Kurzywicza, Zygmunta Piotrowskiego i Karola Neubauera.

Tow. Kazimierz Domostawski wpłaca zł. 3, zrywając do wpłacenia tow. tow. Kazimierza Rusinka, Weronikę Rybicką, Leona Stibla, Tadeusza Drobuta i Zyg. Pietrzykowskiego.

„Tularemia”

Państwowy Zakład Higieny podał do wiadomości lekarzy fakt pojawienia się w szeregu państwach ościennych, a m. in. w Czechosłowacji niespotykanej dotąd w krajach europejskich choroby t. zw. „tularemia”. Choroba ta wystąpiła po raz pierwszy w Ameryce. Rozsadanikami „tularemi” są gryzonie, oraz niektóre owady kleszczowe. „Tularemia” występuje w dwóch postaciach, bądź to jako guzy ropne, lub w postaci tyfoidalnej — połączona z wysoką gorączką i ogólnym osłabieniem organizmu. Państwowa służba zdrowia nie wyklucza możliwości zawleczenia tej choroby do Polski i poleca lekarzom zwracanie pilnej uwagi na to przy diagnozach.

Ideologia spółdzielczości robotniczej

Pod powyższym tytułem wyszła broszura pióra tow. Adama Próchnika, wydana przez Sekcję Spółdzielczą Zarządu Głównego T.U.R. Broszurę nabywać można w Sekretariacie Generalnym T. U. R., po gr. 20.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 11 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzień por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień, południowy. 12.15 „Skrytka rolnicza”. 12.25 Koncert w wyk. Ork. P. P. pod dyr. A. Lewińskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte” pod kier. A. Ludwiga z tow. fort. L. Horecki. 16.45 „Nafta, nafta...” — reportaż J. Michulskiego. 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. T. Serejńskiego. 17.50 „Nasze drzewa” — „Lamba” — pog. 18.00 Skrytka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Muz. lekka (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Kone. solistów: Flora Czarnocka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew). Akomp. prof. Urstein. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Kone. rozrywkowy. Wyk.: Ork. Wileńska oraz Zespół wokalny „Dwie i dwóch” (w Wrsz.). W przerwie Dzień wiecz. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej”. 22.00 Beethoven (Nowe nagrania) (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. Dzień wiecz.

WARSZAWA II, 13.00 Kone. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Utwory Gabriela Fauré (płyty). 15.00 „Jak odświeżyć meble w ogrodzie” — pog. 15.15 Koncert solistów: Lili Hakowska (skrzypce) i Bazyli Tysiak (tenor). Akomp. prof. L. Urstein. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 „Opowiadanie Januka z pow. J. Weysehoffa p. t. „Puszczy”. 23.15 Muz. tan. z danc. „Paradis”. Gra ork. Witkowskiego.

SOBOTA, 12 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzień por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień, połud. 12.15 Letnie obowiązki rolnika — pog. 12.25 Łódzka ork. seisonowa pod dyr. T. Rydera. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Aud. słowno muz. w wyk. zespołu dziecięcego. 16.30 Ballady i legendy — w wyk. Ork. Ad. Hermansa (z Krakowa). 17.20 Rec. śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha. 17.50 Osobliwej ziemi wspomnienie przez turystów. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Chór Dana (płyty). 18



Kryzys a upały

„Są świetne czasy! Śmiać chce mi się, Kiedy ktoś wspomni o kryzysie!

Oby te czasy trwały długo. Pieniązki płyną stale strugają!

(Wygłaszający te wywody Fabrykę ma sodowej wody...) TAD.

Pod ostrym kątem

Łódź w dymie i kurzu

Piękne hasło: „Łódź w kwiatkach” już trochę spowszedniało, pośmieli się ludziska i już trochę tych nieszczęśliwych kwiatków gicujących na kilku skwerach i w paru parkach nikogo nie wzrusza.

Nauka chodzenia wciąż jest aktualna, bo mandaty karne funkcjonują. Szoferzy i woźnicy klną na czorny świat stoi, bo nawet ul. Piotrkowską nie łatwo przejechać z powodu trwającej od tygodnia naprawy nawierzchni a raczej torów tramwajowych.

Kurz natomiast i dym w okresie upałów stają się plagą tak dołuczliwą, że nawet tyfusu ludzie się już nie boją.

„Odnosne władze” zajmują się sprawą zadymiania Łodzi, co więcej władze przemysłowe skargi na poszczególne fabryki kierują do Sądu. Sąd w „ramach obowiązujących przepisów” wymierza karę od 20 — 50 zł., fabrykant płaci i nawet nie żali się. Każda nawet najmniejsza fabryka taką karę jeszcze przeboli; wywóz śmieci kosztuje więcej!

Odbyła się fachowa dyskusja w Stowarzyszeniu Techników. Winę zwaiali przedstawiciele przemysłu na palaczy. Jeżeli „forsują” t. zn. nadmiernie pałą, aby uzyskać jak najwięcej pary, wytwarza się nadmiar dymu. Gdy do paleniska dosypuje się węgla możliwie skrupulatnie, aby tylko podtrzymać jednostajny stan płomienia dymu jest bardzo mało. Ale żaden palacz nie poradzi, jeżeli paleniska są stare, zrujnowane, a takich jest w Łodzi 80 proc.! Trzeba by paleniska przerobić na nowoczesne ze skośnym rusztem, ale to wymaga kosztów, za 50 zł. nie da się tego zrealizować.

Istnieją tak zw. katalizatory, urządzenia, które cofają niedokładnie spalone części węgla i poddają je ponownemu spalaniu. Urządzenie takie kosztuje 3000 zł. Są przedsiębiorcy, którzy gotowi są zobowiązać się ustawić taki katalizator bezpłatnie, a zapłatę gotowi są wziąć z oszczędności, które fabryka zrobi na opale przy użyciu tego urządzenia.

„Ale czyż któremuś fabrykantowi zależy na tym, by nie zatruwał powietrza w mieście? Nawet Elektrycznia Łódzka, będąca przecie zakładem użyteczności publicznej, na którą wpływ ma miasto, gdyż posiada pałdet akcji, nie myśli o tym, by nie zadymiać całej polacji miasta.

Jedyną radą byłby przymus. Cóż kiedy ustawy przeciwdymowej, jakie obowiązują w innych państwach, dotychczas w Polsce nie ma. W ramach obecnych ustaw skutecznej walki z tą plagą przeprowadzić nie sposób.

Kurz uliczny jest również plagą nie mniejszą i dla zdrowia mieszkańców nie mniej szkodliwą, ale wodociąg dopiero... się robią. Jeżeli jakiś czas nie ma deszczu niasno tonie w kurzu i dymie.

Wszelkie dnie, czy tygodnie walki z gruźlicą wyglądają w tych warunkach, na podobne wybrki dobrego humoru, jak „Łódź w kwiatkach”.

Strajk protestacyjny w przemyśle kotonowym

W sali Domu Związkowego przy ul. Wysokiej 45 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych przemysłu kotonowego, poświęcone sprawie uchylania się przemysłowców od ustalenia stawek na nowe artykuły produkcji, nie figurujące w starej umowie zbiorowej.

Po referacie tow. Golińskiego i

premierowieniach poszczególnych delegatów, została powzięta uchwała o przeprowadzeniu w poniedziałek dn. 16 b. m. strajku protestacyjnego w przemyśle kotonowym po 2 godziny na każdej zmianie.

O ile demonstracja ta nie odnieśli skutku, następnym zebraniem delegatów ustalą dalszą akcję.

Akcja farmaceutów

W inspekcji pracy pod przewodnictwem okręgowego Inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla farmaceutów zatrudnionych w prywatnych aptekach.

Porozumienia nie zdołano osiągnąć. Farmaceuci oraz właściciele aptek zreferują sytuację na zgromadzeniach członków obu organizacji, poczyni, każda ze stron powiadomi o swym stanowisku Inspektora Pracy.

Jarisch odmawia udziału w konferencji

Na wczoraj została wyznaczona w inspektoracie pracy XIII obwodu konferencja z firmą Jarisch. Firma nie przybyła na konferencję, oświadczając, że ze względów zasadniczych nie będzie prowadzić pertraktacji ze związkami klasowymi.

To stanowisko jest dalszym ogniwem w łańcuchu nieustannych prowokacji i szykan, stosowanych przez firmę wobec strajkujących, świadcząc wymownie i niezbicie o tym, że jedynie związek klasowy prowadzi akcję o poprawę bytu robotników.

Jednakże, — czy firmie to się podoba, czy nie — związek klasowy reprezentuje ogół robotników, zatrudnionych u Jarischa i przedsiębiorca musi prowadzić układy ze związkami klasowymi.

Umowa zbiorowa, w obronie której jest prowadzony strajk została przecież podpisana w imieniu robotników przez przedstawicieli związku klasowego — firma Jarisch, objęta również umową nie

ma przeto prawa uchylać się od urzędowej konferencji ze związkiem, wobec którego przyjęła zobowiązania, których ważność uznaje zarówno inspektorat pracy, jak i sąd pracy.

Ustawa przewiduje sankcje karne wobec strony sabotującej konferencję wyznaczoną przez inspektora pracy.

Winnymi one być zastosowane w całej rozciągłości w stosunku do Jarischa.

Przedstawiciele związku klasowego zażądali od inspektora pracy, wyznaczenie nowego terminu konferencji, na którą przedstawiciele firmy powinni być doprowadzeni przymusowo.

Gdyby w najbliższych dniach nie udało się osiągnąć porozumienia i Jarisch nie zatwierdził delegatów — zgodnie z uchwałą narażony na odpowiedzialność i walnego zebrania członków związku metalowców, zostanie ogłoszony strajk solidarnościowy w całym przemyśle metalowym w Łodzi.

Szykanowanie bezrobotnych

Sprawa bezrobotnych sezonowców przedstawia się wciąż tragicznie. Masy bezrobotnych daremnie chodzą i bledną o danie im pracy, a sytuację zaostrza jeszcze dziwne zachowanie się organów policyjnych, które zamiast pilnować porządku, niedopuszczają poszczególnych bezrobotnych do załatwienia ich sprawy w biurze Funduszu Pracy przy ul. Rembelskiego 1/7, gdzie odbywa się angażowanie do pracy.

Tego rodzaju dziwne szykany spotykają tow. Fontnera Henryka, który pracował na robotach miejskich przez dwa ubiegłe sezony, a obecnie policja niepuszcza go do załatwienia sprawy w biurze Funduszu Pracy.

Czyżby członkowie klasowych związków zawodowych byli wyjęci z pod tych praw, które stosowane są do bezrobotnych sezonowców?

Specjalne cele dla „opornych” płatników

Poczynając od dnia 1-go czerwca r. b. zarząd więzienia przy ul. Gdańskiej 13 oddał do dyspozycji Zarządu Miejskiego w Łodzi dwie cele więzienne, w których umieszczeni będą skazani w trybie karno-administracyjnym. W obydwu celach może się pomieścić około 40 osób.

Jak wiadomo, Zarząd Miejski,

jako organ egzekucyjny w postępowaniu karno-administracyjnym, może nakładać rozmaite kary pieniężne, a w razie niemożności ściągania tych kar, zamiast karę grzywny na areszt. Obecnie wszyscy „oporni” płatnicy, od których nie można będzie ściągnąć na drodze egzekucyjnej, nałożonych na nich grzywien, osadzeni zostaną we wspomnianych specjalnych dwu celach więziennych.

Pogotowie P.C.K. zostaje przeniesione

Ze względu na rozbiórkę parterowych domków drewnianych na posesji przy ul. Piotrkowskiej Nr 203 Pogotowie Czerwonego Krzyża przeniesione ma być do innego odpowiedniejszego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 190.

Zainstalowanie pogotowia PCK w nowym lokalu nastąpi od dnia 1 lipca r. b.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie nieznanego trucizny na polu w pobliżu firmy I. K. Poznańskiego, przy ul. Srebrzyńskiej, 30. letnia Józefa Kwiatkowska zam. przy ul. Przydrewnowskiej 4. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperacie pierwszej pomocy przewiózł ją do domu.

Rozszerzenie strajku trykociarzy

Strajk trykociarzy, który wybuchł w Łodzi w dniu onegdajszym objął również i inne zawody pokrewne, jak szpularzy, szwaczki i mniejszych producentów-chalupników w ogólnej liczbie o-

koło 500 osób. W chwili obecnej strajkuje ogółem około 3.500 robotników i chalupników branży trykociarskiej i pokrewnych zawodów. Strajk ma przebieg spokojny.

Zwycięski strajk w rękawicznarni

W fabryce dzianej B-ci Radziejewskich przy ul. Lipowej 4 trwał buchtł strajk 80 robotnic, domagających się podwyżki płac.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawiciela związku klasowego z firmą, w wyniku której zostały ustalone stawki 45 gr. od paczki rękawiczek, robotnice zatrud-

nione w dziale wełnianym otrzymały 10 proc. podwyżki od dnia 1 lipca b. r., przy czym sprawa podwyżki o dalsze 10 proc. pozostała otwarta.

Firma zgodziła się na zatwierdzenie delegatów i zagwarantowała, że za udział w strajku nikt nie będzie wydalony, ani szykanowany.

Strajk u Günthera trwa

W fabryce galanterii żelaznej Kurta Günthera przy ul. Kątnej 5 na tle żądań o podwyżkę płac wybuchł strajk okupacyjny 80 robotników i robotnic, którzy domagają się podwyższenia płac. Dotychczas płace wyniosły 20 groszy za godzinę, zamiast przewidzianych w umowie 55 groszy.

Konferencja odbyta w Inspektoracie Pracy pod przewodnic-

tstwem Inspektora Pawłowskiego, nie doprowadziła do porozumienia. Firma zgodziła się na nieznaną podwyżkę płac. Poza tym zapowiedziała redukcję kobiet, twierdząc, że nie posiada do mówień w tym dziale produkcji, co jest jedynie próbą zastraszenia, gdyż kiedy robotnice pracowały za grosze, zamówienia były. Okupacja trwa.

Akcja w szpitalu żydowskim

W szpitalu gminy żydowskiej dla umysłowo chorych przy ulicy Wesołej 14 pracownicy podjęli akcję o unormowanie warunków pracy i płac.

W sprawie powyższej w dniu

wczorajszym wyznaczona została konferencja u Inspektora Pracy.

Konferencja ta nie doszła do skutku, albowiem przedstawiciele zarządu szpitala nie stawili się. Konferencję odroczone na inny termin.

Przemysłowiec ukarany za krzywdy robotników

W dniu wczorajszym przed referatem karnym Inspekcji Pracy w Łodzi odpowiadał właściciel przedsiębiorstwa w Rudzie Pabianickiej. Władysław Walasik za różne przekroczenia przepisów o ochronie pracy. Za niehonorowanie umowy zbiorowej Walasik skazany został na 700 złotych grzywny, za

przekroczenie czasu pracy — na 200 złotych oraz za nieudzielenie robotnikom urlopu — na 100 zł. — łącznie na 100 złotych grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Sprawa ta jest jednym z niezliczonych przykładów jak przemysłowcy lekceważą obowiązujące przepisy i zawarte umowy.

Zbierali ofiary... na własne cele

Józef Fonarski, Wincenty Barański i Kazimierz Lasota utworzyli przy ul. Przejazd 16 biuro i zbierali ofiary na różne cele, jak wdowy i sieroty po poległych i na inwalidów i t. p.

Pieniądze zbierane pod fałszywymi pretekstami używali na własne cele i ten sposób naciągali

76 różnych osób i firm na 920 zł. Po ujawnieniu oszukańczych machinacji wszystkich trzech pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi w dniu wczorajszym każdego z nich skazał na 10 mies. więzienia.

O obrazę Inspektora Pracy

Inspektorzy Pracy niejednokrotnie narażeni są na różne przykrości ze strony zarządców fabryk, które mając różne przekroczenia na sumieniu, wolą narazić się na sprawy sądowe, aniżeli poddać się kontroli.

Tego rodzaju wypadek zaszedł z końcem stycznia w fabryce Mordianera, gdzie Inspektora Pracy p. Kakowskiego oraz podinspektora p. Pastora nie chcieli wpuścić, a w międzyczasie ukryto robotników. Gdy stwierdzono kontrola, że

maszyny są jeszcze ciepłe, co świadczyło o niedawno perzucionej pracy, między kierownikiem fabryki Karpem a inspektorem Kakowskim doszło do incydentu. W dniu 20 maja sprawa znalazła się na wokedzie sądu grodzkiego.

Karp odpowiadał przed sądem za nieprzystojne zachowanie się wobec inspektora i niewłaściwy ton jakim się zwrócił do robotników pod adresem inspektora. W pierwszym terminie ze względu na konieczność powołania nowych świadków, sprawa została odroczona. W dniu wczorajszym Karp stanął ponownie przed sądem, który skazał go na 50 zł grzywny, wzgl. na 10 dni aresztu. Z zarzutów obrazę inspektorów został ułaskawiony.

Pozary w fabryce CN

W fabryce Berlińskiego przy ul. 6-go Sierpnia 17 na oddziale szarpalni, wskutek skrzeszenia iskry w szarpacu, zapaliła się nagromadzona bawełna. Ponieważ ogień rozszerzył się i objął urządzenia szarpalni, na ratunek wezwano 5 i 7 pluton straży ognio-

Wypadek samochodowy

Na ul. Pabianickiej na przechodzącą przez jezdnię Mariannę Andrzejkę, zamieszkałą przy ul. Konopnickiej 29 najechał samochód.

Andrzejkowa doznała ogólnych obrażeń ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziona została do domu.

Czytajcie swoje codzienne pismo

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Stecel, Limanowski 37, Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 11 czerwca
12.15 Program na dzisiaj. 12.20 Państwa informacji. 13.55 Melodie filmowe (płyta za płytą). 15.00 „Jak spędzić święto?”. 15.05 Muzyka salonowa (płyty). 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe. 18.00 Nowości techniczne omówi Wacław Gawroński. 18.15. Do tańca grają zagraniczne zespoły (płyty z Katowic). 18.45 — Wład. sportowe lokalne. 22.00 Beethoven (płyty z W-wy) 23.00 Muzyka ta-

Z teatrów

TEATR LETNI w parku Staszica. Komedja Vaszaryego „Małżeństwo”. Początek o godz. 9-ej wiecz. Ceny od 1 — 3 zł.
W TEATRZE LETNIM przy ul. Piotrkowskiej 94 Adolf Dymśa gra w komedii muzycznej „Podwójna buchalteria”. Początek o godz. 9-ej w.

Pobór rocznika 1916

Dziś, dnia 11 b. m. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego: — Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1916 zamieszkał na terenie XI komisariatu PP. o nazwiskach na litery od A do L włącznie.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 165) poborowi rocznika 1915 kat. B z 1, 10, 12, 13 i 14 komisariatu PP. oraz poborowi rocznika 1914 kat. B z komisariatów 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14.

Przed komisją na powiat łódzki w Aleksandrowie poborowi rocznika 1916 i z gminy Nowosolna o nazwiskach na litery od A do R włącznie.

Jutro, w sobotę, dnia 12 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją Nr. 1 poborowi rocznika 1916 z 11 komisariatu PP. o nazwiskach na litery od Ł do Z włącznie.

Przed komisją Nr. 2 poborowi rocznika od 1887 do 1913 z 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu PP., którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, otrzymali imienne wezwania względnie zostali delegowani z innych powiatów.

Przed komisją poborową na powiat łódzki w Aleksandrowie z gminy Nowosolna rocznika 1916 o nazwiskach na litery od S do Z oraz roczników 1914 i 1915 kat. B z teże gminy, tudzież z gminy Babie i Łąki gminni poborowi rocznika 1916 i roczników 1914 i 1915 kat. B (wszystcy).

Zgłaszający się do przeglądu wojskowego winni posiadać dowód osobisty oraz świadectwo szkolne i zawodowe.

Sport

ZAWODY BOKSERSKIE GNIAZDA — IKP.

Na meczu bokserskim IKP — Gwiazda, który odbędzie się w Łodzi w niedzielę o godz. 12-ej w pol. w namiocie cyrku Sport Palace przy Al. Kościuski 5, walczyć będą następujące pary: waga musza Sęczkowski (Gwiazda, Łódź) — Stasiak (IKP), waga kogucia Popielaty (IKP) — Baumzeer (Gw.Ł.) i Spodkiewicz (IKP) — Rotholc (Gw. W-wa), waga piórkowa Bartniak (IKP) — Zatel (Gw. W.), waga lekka Kowalewski (IKP), — Cukerman (Gw. W.), waga półśrednia Bierebaum (Gw. Łódź), — Więckowski (IKP), waga średnia Schön (IKP) — Federbaum (Gw. W.) i waga półciężka Pietrzak (IKP) — Albert (Gw. W-wa). Gwoździem meczu będzie oczywiście walka Spodkiewicza z Rotholcem. Bilety na mecz w cenie do zł. 2 — nabywać można również w przedsprzedaży w firmie „Spilkulturer” przy ul. Piotrkowskiej 50.

PROBA UTRZYMANIA SIĘ W KLASIE A.

Na mecz o mistrzostwo klasy A — LKS — SKS, od którego zależy utrzymanie się LKS — w A — klasie Miernictwo tegoż ustaliło b. silny zespół z kilkoma zawodnikami drużyny ligowej.

Łańcuch prasowy

na fundusz Robotniczej Olimpiady Antwerpskiej

Tow. Stanisław Zajdel wpłaca zł 3 i wzywa tow. tow. Juliana Cieślaka, Stanisława Sołńskiego i Stefana Lenartowskiego.

Tow. Jan Prokopieński wpłaca zł 2 i wzywa tow. tow. Leopolda Wurda, Leopolda Rusińskiego i Teodora Wurda.